Rok VIII. Nr. 73. Sosnowiec, wtorek 14 marca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ojciec św. nawołuje do spokoju
i zaniechania walk bratobójczych.

RZYM, 13. 3. (PAT). Ojciec św. w przemówieniu na tajnym konsystorzu wyszczególnił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza w roku 1930, poczem wspomniał o swoich encyklikach, kongresie w Dublinie, roczznicy objawienia w Lourdes i wzroście akcji misyjnej. Następnie Ojciec św. przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, wyrażając żal, że rozlega się brzęk broni bratobójczej. — Następnie wspomniał o kryzysie gospodarczym, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ładu politycznego, społecznego i religijnego, wskazujący przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję, oraz na niektóre państwa w Europie środkowej, w których bierze górę propaganda stanowiąca niebezpieczeństwo i zagrażająca cywilizacji chrześcijańskiej.

Zaciekłość z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religję świadczy, że jest ona podstawą ładu. Zresztą walka ta może być uważana za przyczynę katastrof, przeżywanych przez cały świat. W zakończeniu Ojciec św. zaznacza że będzie prosił Boga, aby zachciał udzielić natchnienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, gospodarczej oraz długów wojennych, które mają być zwołane w roku świętym.

ś. † p.

Wincenty Łudzik

OBYWATEL M. SOSNOWCA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 12.III 1933 r., przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 18, nastąpi dnia 14 marca br. o godz. 3.30 p. p. do kościoła parafjalnego w Pogoni a następnie na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ I WNUCZKA.

POSEŁ MADEYSKI DYREKTOREM FUNDUSZU PRACY.

WARSZAWA, 13. 3. (wł.) Dyrektorem funduszu pracy zostać ma jak się dowiadujemy, poseł Zbigniew Madeyski, prezydent m. Dąbrowy.

8 LAT ZA SZPIEGOSTWO.

RADOM, 13. 3. (wł.) Sąd okręgowy w Radomiu, na sesji wyjazdowej w Zagożdżonie, rozpatrywał sprawę b. urzędnika fabryki prochu Andrzejczaka, oskarżonego o szpiegostwo. Sąd skazał Andrzejczaka na 8 lat ciężkiego więzienia.

WSPÓLNĄ SKARGĘ KASACYJNĄ WNIEŚLI OBROŃCY W SPRAWIE „BRZESKIEJ".

WARSZAWA, 13. 3. — Dziś obrońcy oskarżonych w procesie brzeskim wnoszą skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi apelacyjnemu. Skarga kasacyjna jest wspólna, a pozatem dołączono do niej oddzielne skargi poszczególnych więźniów brzeskich, dotyczące motywów odnoszących się specjalnie do ich osób.

100 SAMOLOTÓW SOWIECKICH POLECI NA DALEKI WSCHÓD

BERLIN, 13. 3. — Z Moskwy donoszą, iż sowiecka liga obrony przeciwlotniczej i gazowej ofiaruje 1 go maja czerwonej armji 100 samolotów, które mają być wysłane na Daleki Wschód. Wśród tych samolotów znajduje się duża liczba ciężkich aparatów, przeznaczonych do bombardowania.

Inżynier z Zagłębia zastrzelił swego wspólnika.
Krwawy dramat w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 13. 3. (wł.) Dziś popołudniu w bramie domu przy ul. Waszyngtona 20, w której mieści się urząd skarbowy rozegrał się krwawy dramat.

Inż. Józef Szklarczyk, pochodzący z Zagłębia Dąbrowskiego, a od kilku miesięcy zam. w Częstochowie śmiertelnie zranił w głowę swego wspólnika 42-letniego Kobylańskiego, właściciela fabryki noży, przeniesionej przed kilku dniami do Radomska.

Leżącego na ziemi i broczącego krwią Kobylańskiego, Szklarczyk dobił dając doń jszcze 3 strzały, poczem strzelił do siebie, raniąc się w głowę.

Kobylański zmarł na miejscu.— Szklarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Panny Marji.

Podłożem nieporozumienia miały być sprawy finansowe. Ustalono, że Szklarczyk od dawna nosił się z zamiarem pozbawienia życia Kobylańskiego.

SKŁAD BOMB W PORTUGALJI.

LONDYN, 13.3 (AE.). W pewnej garbarni pod Lisboną wykryła policja wielki skład bomb, który, jak się okazało, należał do nielegalnej organizacji komunistycznej. Dokonano licznych aresztowań podejrzanych osób.

52 BANKI RUSZAJĄ.

WASZYNGTON, 13.3. Federal Reserve Board ogłosił listę 52 banki o kapitale 7000 miljonów dolarów, które w dniu dzisiejszym rozpoczną operację. Również dzisiaj w Nowym Jorku zostanie otwartych przeszło 20 banków, nie należących do Federal Reserve systemu.

Pewne ograniczenia w operacjach bankowych będą obowiązywały nadal po otwarciu banków. Termin odwołania ich nie został dotychczas wyznaczony.

Wielkie banki prywatne i nowojorska kasa oszczędności otrzymały pozwolenie na rozpoczęcie w dniu dzisiejszym normalnych operacyj bankowych.

LONDYN, 13.3. Komitet bankierów postanowił rozpocząć operacje dolarowe dziś o godz. 14 m. 30.

O pełnomocnictwa dla prezydenta Rzplitej.
RZĄDOWY PROJEKT USTAWY W SEJMIE.

WARSZAWA, 1. 3. (wł.) Do sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o upoważnieniu prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

W uzasadnieniu do tego projektu jest mowa o tem, że ogólna sytuacja ekonomiczna na terenie światowym, jak również szereg wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego, stwarzają w Polsce takie warunki, w których może zajść konieczność jaknajszybszego działania władz państwowych.

Hitlerowcy prowokują Francję.
PONOWNE NARUSZENIE STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ

LONDYN, 13. 3. (PAT). Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Speyer przez hitlerowców, podkreślając, iż Speyer leży na lewym brzegu Renu i znajduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie niedozwolone jest pojawienie się uzbrojonych sił.

„Daily Express" wspomina przytem o charakterystycznym wypadku, a mianowicie, że wiadomość o zbrojnem opanowaniu Speyer przez hitlerowców wysłana przez agencję prasową Telegraph Union, należącą do Hugenberga została następnie po upływie godziny — zapewne wskutek żądania ministerjum spraw zagr. wycofana, w obawie wywołania alarmu we Francji.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 20.000 nr. 15812.

Zł. 10.000 na n-ry: 15176 65279 87831.

Zł. 5.000 na n-ry: 21786+ 55499.

Zł. 2.000 na n-ry: 7545 24703 33367 49038 58381 65276 82086 92563 95497 95926 97067 103046 113019 114245 116295+ 117740 121954 133099 133503 136160 136569 137724 139976 143060 143220 145180 145677

Zł. 1.000 na n-ry: 1694 2907 5575 9285 10854 12388 14280 25146+ 34490 36538 39571+ 39732 44268 45834+ 46282 48335 53356 64860 65382 65583 67889 73917 78233 80569 81199 83983 85507 85744 87875 99357 102519 103017 105430 105816 106480+ 110384 111728+ 112626 116527 119712+ 120612 122335 126110 126886 129929 133271 134066 139926 146293.

Numery oznaczone + wygrywają premje.

ŚMIERĆ POD ZWAŁAMI WĘGLA.

KRÓL. HUTA, 13. 3. — W podziemiach kop. Andaluzja w powiecie świętochłowickim oberwały się zwały węglowe na jednym z chodników. Pracujący tam górnik Wincenty Chorzela, lat 29, doznał złamania czaszki i kręgosłupa i w kilka minut po wypadku zmarł.

Podpalacz Reichstagu Lübbe
jest członkiem partji hitlerowskiej.

WIEDEŃ, 13. 3. (wł.) Sosjaliści austrjaccy są w posiadaniu autentycznych dowodów i dokumentów, że aresztowany komunista holenderski Lübbe, oskarżony o podpalenie Reichstagu, od roku jest członkiem partji hitlerowskiej, do której wstąpił po opuszczeniu szeregów komunistycznych.

Informacje te miały już wcześniej niektóre dzienniki niemieckie m. in. „Berliner Tageblatt", który za podanie tej wiadomości został zawieszony na dłuższy okres czasu.

Mord w Brzuchowicach w zeznaniach żandarma Treli.

KRAKÓW, 13. 3. (wł.) Z dniem dzisiejszym rozpoczął się drugi tydzień sensacyjnego procesu, który budzi kolosalne zaciekawienie nietylko w Polsce, ale i zagranicą.

Przewodniczący trybunału, dr. Jendl wzywa na salę św. Kamińską i zwraca się do niej ze słowami:

„NIECH SIĘ PANI NIE BOI,

jak pani zeznaje prawdę, nic się pani stać nie może. Jak pani nie chce na pewne pytania odpowiadać, to pani nie musi“. Kamińska, prosta kobieta z gminu o wszystkich osobach, o których przychodzi jej zeznawać, mówi przez „on“, „ona“ gdy tymczasem jej mąż podczas zeznań wyrażał się przez pan np. p. dyrektor Zaremba. Na wiele pytań nie może odpowiedzieć i wykręca się, że nie pamięta, gdyż „takie rzeczy jej się w głowie nie trzymają“. — Przychodzi do

CHWILOWEJ SPRZECZKI MIĘDZY GORGONOWĄ A ŚWIADKIEM,

gdy mowa jest o Beckerównie i Zarembie. Gorgonowa odzywa się z przekąśliwym głosem do Kamińskiej: **„o tego pani nie pamięta, ale o tem, że ja powiedziałam do Lusi: „ty wstretna małpo, pojedziesz do Kulparkowa“, to pani pamięta, poczem Gorgonowa, gniewnie odwracając twarz od Kamińskiej, siada na swem miejscu.**

WE CZWARTEK WYJAZD DO BRZUCHOWIC.

Przew.: Proszę panów, jest postanowienie trybunału odbycia naoczni sądowej we Lwowie z powodów, których chyba nie potrzebuję przytaczać. Wyjazd nastąpi w czwartek, naocznia odbędzie się w piątek. Zapytuję obecnie, czy panowie mają jakieś wnioski co do tego, kto ma być na tej naoczni przesłuchany. Rozumie się samo przez się, że będą Zarembowie, dr. Csala, chodzi mi jednak w tej chwili o Kamińskich

Prok. Szypuła: Możemy się oświadczyć

ZE STRONY OSKARŻENIA

co do obecności następujących osób: przedewszystkiem oskarżonej, co oczywiście rozumie się samo przez się, dalej Henryka Zaremby. Stanisława Zaremby, dr. Csali, wachmistrza Treli, nadkom. Frankiewicza, aspiranta Respondа, starszego przodownika Nuckowskiego, przodownika Szwajcera, dwuch wartowników Mazurczaka i Paszkowskiego, Tobiaszówny, wywiadowcy Lorka, wogóle tych wszystkich, którzy prowadzili dochodzenia na miejscu. — Ewentualnie zastrzegam sobie, nie robiąc narazie wniosków, obecność p. sędziego Kułczyckiego.

Obr. Woźniakowski: My się jeszcze zastanowimy.

Przew.: Chodzi mi w tej chwili konkretnie o Kamińskich.

Wobec tego, że ani prokurator, ani obrona nie żąda obecności w czasie naoczni Kamińskich, przewodniczący zwalnia Kamińską.

ZEZNANIA ŻANDARMA TRELI.

Na salę wchodzi żandarm Trela. Jest on pierwszym przedstawicielem władz, które znalazły się na miejscu tragicznego wypadku. Na wniosek prokuratora przewodniczący zaprzysięga Trelę i zwracając mu po złożeniu przysięgi uwagę, że nie potrzebuje go chyba pouczać jako funkcjonarjusza żandarmerji o ważności przysięgi.

Po odebraniu od świadka generalјów, przewodniczący prosi go o przedstawienie sądowi, **tak za jednym ciągiem, co widział, kogo słuchał i co robił po przybyciu na miejsce wypadku.**

Świadek pewnym głosem opisuje szczegółowo

PRZEBIEG WYPADKÓW

od chwili zbudzenia go przez ogrodnika Kamińskiego do czasu przybycia policji.

W nocy z 30 na 31 grudnia spałem na posterunku w kancelarji. Około g. 1-ej usłyszałem mocne uderzenia do drzwi i wołanie:

„PANIE TRELA, NIECH PAN WSTAJE, BO MORDERSTWO.“

Przebudziłem się i wybiegłem na korytarz, gdzie usłyszałem głos ogrodnika: **„Niech pan idzie prędko. Pan dyrektor prosi. U nas morderstwo.“ Powiedziałem, że w tej chwili wychodzę. Ubrałem się prędko. Kiedy zbudził mnie Kamiński, popatrzyłem na zegarek,**

BYŁA GODZINA PIERWSZA.

Ubierałem się około 7 minut i w ciągu 10-ciu minut byłem już na miejscu. Na werandzie spotkałem p. Zarembę. Stał. Pytam się, gdzie jest denatka? P. Zaremba wskazał mi. **Zacząłem badać, czy denatka jeszcze żyje. Przykładam ucho do piersi. Stwierdziłem, że ciało nie było jeszcze całkiem zastygnięte. Było jeszcze ciepłe, ale w każdym razie było już**

PO MORDERSTWIE GODZINA DO DWUCH.

Oświadczyłem, że niema już ratunku, niema tu co robić. Zacząłem się wypytywać, czy kto nie zauważył czego. Ogrodnik Kamiński oświadczył, że

STAŚ ZAREMBA WIDZIAŁ JAKĄŚ SYLWETKĘ W HALLU,

kiedy się obudził. Zanim przystąpiłem do przesłuchania Stasia, rozglądnąłem się w mieszkaniu za śladami. Zapytałem, czy wszystkie przedmioty są w porządku, czy nie było jakiejś kradzieży. P. Zaremba powiedział, że nic nie stwierdził. Można jednak zobaczyć. — Stwierdziliśmy, że nic nie zginęło

Ponieważ w pokoju od lampy było niebardzo jasno, świeciłem swoją latarką i badałem czy niema jakich śladów koło zwłok, albo jakichś narzędzi. Nic nie znalazłem. Przystąpiłem potem do zbadania, którędy sprawca wszedł. — Badałem okno. Najmniejszego śladu, tylko mała kwatera była otwarta. — Sprawca dostał się zatem przez drzwi. **Wziąłem Stasia Zarembę do sypialni i zapytałem, co wie. Mówił, że obudził się naskutek skowytu psa i zauważył przez drzwi w hallu sylwetkę w płaszczu.**

MYŚLAŁ, ŻE TO JEST LUSIA.

Po chwili krzyknął dwa razy: „Lusiu, Lusiu!“ Sylwetka przesunęła się i schowała za choinkę, która tam stała

DLACZEGO STAŚ POSZEDŁ DO LUSI?

Staś mówił: Gdy się Lusia nie odzywała, ogromnie mnie to zaciekawiło, dlaczego się nie odezwała“. Staś wstał, udał się w stronę hallu werandowego i wówczas sylwetka otworzyła sobie drzwi i wyszła na werandę. Na moje pytanie, gdzie skręciła, Staś powiedział „zaraz na lewo“. Jak wyglądała?

CZY TO BYŁA LUSIA, CZY NIE?

„Nie była to Lusia, bo sylwetka ta zaraz wychodziła. Zdziwiło mnie, że Lusia wychodziła na werandę. Poszedłem do pokoju Lusi“.

NIE ZACHOWYWAŁA SIĘ, JAK MORDERCZYNI.

Na zapytania prokuratora Trela opowiada o tem, jak został wezwany na miejsce mordu.

Prok.: — Czy słyszał pan głos kobiecy Gorgonowej ?

— Nie, nie słyszałem.

Prok.: — Więc stwierdza pan kategorycznie, że głosu kobiecego pan nie słyszał?

— Nie!

— Jak się zachowywała Gorgonowa?

— Nie widziałem pani Gorgonowej, aż do czasu przyjścia policji.

Sędzia przysięgły: — A jakie wrażenie ona na panu wywarła? Czy z zachowania się się jej można było przypuszczać, że jest ona morderczynią?

KTOŚ Z DOMOWNIKÓW.

— Nie. Kiedy zbadałem ślady i doszedłem do wniosku, **że mordu dokonał ktoś z wewnątrz, z domowników, to przedewszystkiem podejrzenia moje skierowały się na Kamińskiego jego żonę, służącą i innych, ale najmniej myślałem o Gorgonowej. Dopiero, gdy przybyła policja, podejrzenia policji skierowały się przeciwko niej, a ja wtenczas zacząłem też tak myśleć.**

— Czy padał wtenczas śnieg?

— Nie. Przedtem tak, ale gdy byłem wezwany, nie.

TAJEMNICA ŚLADÓW.

To też ślady, które Trela oglądał były zasypane śniegiem i nie były zbyt wyraźne.

W dalszym ciągu św. Trela na zapytanie przysięgłych sądu, oraz obrońców i prok. szczegółowo objaśnia, gdzie ślady widział, jakie one były, pokazując jednocześnie na planie, wiszącym na ścianie, gdzie ślady spostrzegł i gdzie się kończyły.

Prok.: — Więc ślady te wzięły się jakby z nieba, gdyż zauważył je pan w pewnej odległości od werandy?

Tu wtrąca się adw. Woźniakowski: — Nie z nieba, lecz z ziemi.

Przysięgły: — Czy pies się rzucił na pana ,jak pan szedł?

— Nie.

Przew.: — Czem pan to tłumaczy Czy bał się pana, jako wojskowego?

— Przypuszczam, że był oszołomiony.

GORGONOWA NIE WEZWAŁA TRELI?

Następnie zadaje pytania prok.. pragnąc raz jeszcze ustalić, czy św. Trela słyszał kobiecy głos.

— Nie, nie słyszałem — stwierdza raz jeszcze Trela.

Prok. zwraca się wówczas do Gorgonowej, mówiąc: — Jest to sprzeczne z pani zeznaniami, pani twierdziła ,że pani biegała na posterunek. Już drugi świadek stwierdza, że pani tam nie było.

A WIĘC MÓWIŁ DO GORGONOWEJ.

Gorgonowa zwraca się do świadka, pytając: — Czy nie powiedział pan: „Już idę“?

— Tak, powiedziałem.

— Więc powiedział pan to do mnie?

— Powiedziałem, ale pani głosu nie słyszałem.

— Przecież pan nie wiedział, kto stoi za drzwiami?

Do rozmowy między świadkiem a oskarżoną wtrąca się prokurator, tak, że przez chwilę mówią wszyscy troje. Spór ten zakończył adw. Woźniakowski, mówiąc: — Ten świadek mówi prawdę.

Przew.: — Wszyscy świadkowie mówią prawdę.

Obrońca: — My co do tego mamy inne zdanie.

Następnie świadek wyjaśnia, że chusteczka, znaleziona w piwnicy była wilgotna. Na pytanie obrońcy, żeby ściśle sprecyzował, czy była wilgotna, czy mokra, świadek stwierdza, że chusteczka była wilgotna, że jej nie dotykał wprawdzie, ale wzrokowo osądziło że chusteczka jest przesycona wodą, jednakże wycisnąć z niej wody nie możnaby było. Chusteczka leżała w suchem miejscu i wilgoć w piwnicy zaczynała się dopiero w promieniu 2 m. od miejsca ,w którem została znaleziona.

Boa dusiciel z kabaretu

wiecznie głodny więzień ciasnej skrzyni

Wśród najrozmaitszych zwierząt, męczonych przez pogromców na arenach i estradach, spotyka się węża boa — najpotężniejsze z dusicieli, używane jako żywe boa przez tancerki nocnych kabaretów.

I nie wie publiczność, wesoło pijąca przy stolikach, że ten groźny boa-constrictor nie jest ową groźną kolją mięśni, w których uścisku umiera najpotężniejsze zwierzę pustyni i puszczy — lew, lecz bezwładnym, niemocnym skrawkiem mięsa, o groźnie łudzących kształtach.

Albowiem głodny, zawsze, chronicznie głodny jest ów groźny władca kniei, osłabiony, wiecznie umierający z głodu.

Ran na 3—4 tygodnie otrzymuje z rąk swej pani 2—3 szczury, ca la tajemnica tresury najgroźniejszego na świecie boa-dusiciela...

Tancerki — dręczycielki tych wężów, mają przesąd (czy jakąś rację, opartą na doświadczeniu) i nie karmią ich zwykłymi szczurami, lecz białymi. Może dlatego, że o nie jest poprostu łatwiej, gdyż są hodowle, mające zawsze na zbyciu ten wstrętny towar.

Oto więc los nieszczęsnego boa-dusiciela, przemienionego w aktora kabaretu: całą dobę leży, skręcony w kłębuszek w ciasnem pudle, nakrytem grubym kocem — jest siale głodny, a kilka razy w ciągu nocy czyjaś przemoc rzuca nim i wywija, niby szmatą.

Jeszcze jedna cicha, milcząca tragedja poniewierki.

Tylko jeden dzień miłości

na każdy dziesiątek lat życia.

Świetny historyk francuski, autor jednej z niewielu historyj cywilizacji, które były pierwszemi zwiastunkami kulturalnego traktowania dziejów świata, Karol Seignobos, osiągnął piękny wiek — 80 lat.

Pewien dziennikarz paryski zapytał uczonego, czemu zawdzięcza swe zdrowie i jasność umysłu w wieku, w którym tylu ludzi powraca do okresu zbliżonego raczej do dzieciństwa.

Prof. Seignobos odparł:

— Drogi panie, nie piłem, nie paliłem nigdy. No i nie ożeniłem się...

— Jak to mam rozumieć, panie profesorze? czy że...

— Mając lat 20 zakochałem się...

— Rozumiem. Nieszczęśliwa pierwsza miłość.

— Wcale nie nieszczęśliwa! Trwało to całych 8 dni... Pamiętam, nazywała się Klarcia. Ogromny to był dla mnie wstrząs...

— No i?

— No i zaraz zająłem się czemś inteligentniejszem.

— I sądzi pan, że...

— O, może pan napisać jeszcze jeżeli to panu lepiej odpowiada. że „duch wiecznie żywy konserwuje moje ciało“, albo że „ciągła styczność z młodzieżą nie pozwala się zestarzeć“, ale ja panu mówię, że przyczyny leżą — płyciej.

Jeden dzień miłości na każdy dzisiątek lat życia...

WĘGIEL

Rząd a przemysł węglowy

Od dłuższego już czasu pomiędzy rządem a przedstawicielami przemysłu węglowego toczyły się obrady, w sprawie zniżki cen węgla na rynku wewnętrznym. Jak to już pokrótce we wczorajszym numerze donosiliśmy — przemysłowcy odrzucili propozycję rządu, wobec czego rząd zdecydował się skorzystać z obowiązujących ustaw i mimo sprzeciwu przemysłowców zniżkę cen węgla przeprowadzić. Jakiemi zasadami kierował się nasz rząd i jaki jest punkt widzenia rządu w sprawie uregulowania przemysłu węglowego świadczy artykuł zamieszczony w ostatnim numerze „Gazety Polskiej" z którego ważniejsze wyjątki drukujemy:

Jeśli się uważało, że należy zniżyć ceny przemysłowe wogóle, ceny zaś „sztywne" w szczególności — od węgla należało zacząć. To jest niewątpliwe. Cały proces innych obniżek byłby przez to niezmiernie ułatwiony, zagadnienie zaś odbudowy rentowności produkcji poważnie przyśpieszone. Dlaczego więc nie zaczęto od węgla?

POLSKA MUSI I PRZEZ NIEDAJĄCY SIĘ JESZCZE PRZEWIDZIEĆ OKRES CZASU BĘDZIE MUSIAŁA, WĘGIEL WYWOZIĆ.

Zdolność wytwórcza kopalń polskich wynosi około 50 milj. ton rocznie. Wydobycie w roku 1929 wyniosło 46 milj. — zbyt w kraju 27 milj. ton. Wydobycie w roku 1932 spadło na 29 milj. ton — zbyt w kraju na 15 milj. ton. W dobrej więc czy złej konjunkturze jednakowo: zaniedbanie wywozu oznaczałoby

ZAMKNIĘCIE RAZ NA ZAWSZE MNIEJ WIĘCEJ JEDNEJ TRZECIEJ KOPALŃ.

Nie o bilans handlowy, nie o walutę już tu chodzi, ale o stokroć ważniejszą rezygnację z międzynarodowego przydziału pracy, o zniszczenie zainwestowanych kapitałów. Tembardziej, że walka o zbyt zagraniczny nie jest beznadziejna. Na tak zw. deficytowych północnych rynkach

KONKURENT NIE JEST W POŁOŻENIU LEPSZEM NIŻ MY.

I on sprzedaje deficytowo. Istnieje więc prawdopodobieństwo ugody i prawdopodobieństwo zapewnienia Polsce stałego udziału w obsługiwaniu swoim węglem części basenu Bałtyckiego. Funt spadł we wrześniu 1931 roku. Wywóz węgla musiał być utrzymany. Rząd nie mógł rozpoczynać akcji zniżki cen od najlogiczniejszego punktu — od węgla. Musiał pozwolić górnictwu przystosować się do zmienionych warunków konkurencji. Rząd czynił w tym kierunku wszystko, co było potrzeba.

Życie przecież okazało się mniej powściągliwe i ostrożne. Spożycie wewnętrzne, mające wysoką ceną opłacić koszt wywozu spadło katastrofalnie. W roku 1932 wynosiło 65 proc. spożycia z 1929 r. I w ślad za tem poczęła spadać cena węgla.

CENNIK KONWENCJI WĘGLOWEJ OBOWIĄZUJE DZIŚ — NA PAPIERZE.

Prócz rabatów oficjalnych, istnieją rabaty „tajne". Ponieważ z konwencji między kopalniami co do cen wykluczony został (jako nie nie znaczący) węgiel sprzedany na wóz — tani węgiel począł więc jeździć po kraju na czterech kółkach zaprzężonych w konika. Kiedy ciągnął go konik, mógł być tani. Pół Częstochowy pali dziś w piecach węglem „furmankowym". Życie znajduje naprawdę dziwaczne sposoby omijania sztywnej ekonomji. Wyprzęga lokomotywy, wprzęga konia i — wymija...

„Tajna" zniżka cen przez rabaty nieoficjalne ani „furmankowe" potanienie węgla nie załatwiało oczywiście sprawy. Nie dawała wytwórczości potrzebnego bodźca.

ZNIŻKI TEGO TYPU WSIĄKAŁY W POŚREDNICTWO

bez wpływu na zwiększenie spożycia, a więc i na zwiększenie wydobycia. Korzystał z nich w pewnej mierze wielki zorganizowany przemysł. Ale to nie wystarcza. Polska pełna jest drobnych warsztatów przetwórczych, zdolnych do pracy i wywozu — które musiały dźwigać na sobie cały ciężar sztywnej ceny węgla. Nie były w stanie tego dźwigać. Zbyt w kraju spadał. Eksport węgla stawał się coraz trudniejszy.

Rząd postanowił rozwiązać te trudności przez

ZNIŻKĘ CEN WEWNĘTRZNYCH.

Niejednemu wyda się to niezrozumiałe. Jakto? Utrzymać eksport przez zniżkę cen wewnętrznych. których wysokość pokrywa przecież straty eksportowe — jakże to być może?

Może. Punktem wyjścia decyzji rządu jest rozpiętość kosztów wydobycia węgla na poszczególnych kopalniach. Koszty te wahały się w 1931 roku od 13 do 27 zł. za tonnę. Od roku 1931 do dziś różnice te pogłębiły się jeszcze. Innemi słowy

TRZEBA ZERWAĆ Z „RÓWNANIEM NA NAJDROŻSZEGO".

Eksploatowanie kopalń o wysokich kosztach podnosi koszty przeciętne. Obniżka cen zatrudni pełniej tanie kopalnie, a zamknie drogie. Ogólne wydobycie, zatrudnienie, wywóz taniej wydobytego węgla — zapewne wzrośnie, ale nastąpią posunięcia wewnątrz przemysłu węglowego

Jestto decyzja wielkiej wagi, decyzja w pewnem znaczeniu historyczna dla gospodarstwa narodowego. Nie będzie łatwa do wykonania i nie obejdzie się bez ofiar. Przeprowadzenie jej będzie wymagało wielkiej czujności, aby istotne zwiększenie wydobycia na szkodę słabych i drogich przypadło tanim, nie zaś finansowo zasobnym. Zasadniczo przecież zniżka cen węgla będzie najpotężniejszem dotychczas pchnięciem wytwórczości polskiej w kierunku niskich kosztów, czyli w kierunku międzynarodowej zdolności konkurencyjnej.

Sądząc według warunków, jakie wysunął minister przemysłu i handlu konwencji węglowej, — rząd, idąc zdecydowanie po drodze obniżki cen węgla, postępuje przecież z całą oględnością i umiarem.

Przedewszystkiem więc zniżka istotna dla kopalń (jeśli odtrącić „tajne" rabaty) wyniesie niewiele ponad 10 proc. Powtóre rząd z puli swoich zakupów, wynoszących rocznie około 3 milj. ton — tylko połowę przeznacza dla premjowania wywozu, połowę zaś przeznacza między inne kopalnie, w celu złagodzenia wstrząsu, jaki musi towarzyszyć przebudowie górnictwa węglowego. Po trzecie, rząd zniża odpowiednie taryfy przewozowe zarówno wewnętrzne, jak i eksportowe.

DECYZJA ZNIŻKI CEN WĘGLA ZAPADŁA.

Nie wiadomo oczywiście w jakich warunkach i w jakim terminie rząd ją przeprowadzi. Przypuszczać jednak należy, że termin nie będzie zbyt odległy, warunki zaś nie będą się zbytnio różniły, od wskazanych konwencji węglowej. Skończy się absurd, że węgiel na G. Śląsku niemieckim o miedzę jest o 20 proc. tańszy niż po stronie polskiej. Największy krok w kierunku wyrównania cen przemysłowych i rolnych zostanie w ten sposób zrobiony. Więcej. Będzie to wielki krok naprzód w kierunku zdobycia rynków zbytu dla polskiej wytwórczości przemysłowej.

Obniżka cen węgla.

Warunki jakie postawiło M. P. i H. polskiej konwencji węglowej i polskiej konwencji koksowej w sprawie obniżki cen węgla i koksu wyglądały jak następuje:

1) Polska konwencja węglowa zobowiązuje się do obniżki krajowego cennika węgla w sposób następujący:

Gatunki węgla opałowego:		
1) grubego	ze zł. 40,50 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 32,40
2) kosztki I	ze zł. 40,50 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 32,40
3) kosztki II	ze zł. 40,50 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 32,40
4) orzecha Ia	ze zł. 40,50 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 32,40
Gatunki węgla przemysłowego:		
5) orzecha Ib	ze zł. 36.50 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 29.20
6) groszka I	ze zł. 31.50 za 1 t. o 17 proc.	na zł. 26,10
7) groszka II	ze zł. 27,50 za 1 t. o 16.3 pr.	na zł. 23,—
8) drobnego I	ze zł. 27,50 za 1 t. o 16,3 pr.	na zł. 23,—
9) drobnego II	ze zł. 23 60 za 1 t. o 14,3 pr.	na zł. 20,20
10) miału	ze zł. 15,— za 1 t. o 17,5 pr.	na zł. 12,40
11) niesortow.	ze zł. 30.20 za 1 t. o 20 proc.	na zł. 24 20

Przyczem obniżki te zostaną przeprowadzone niezależnie od istniejących rabatów oficjalnych, t. j., że te rabaty nie mogą być pochłonięte przez przeprowadzoną obniżkę, oraz obejmą analogicznie według tych grup wszystkie wymiary węgla cennika P. K. W.

2) Również polska konwencja koksowa zobowiązuje się do obniżenia cen grubych gatunków koksu i koksu hutniczego ze zł. 50,80 za 1 tonnę o 15 pr.— na zł. 43,18 za tonnę, a także do obniżenia pozostałych sortymemtów koksu również o 15 proc. od cen obecnie obowiązujących, także niezależnie od istniejących rabatów oficjalnych.

3) Powyższe obniżki stosować się będą do efektywnie płaconych cen za węgiel i koks przez koleje państwowe i wojsko.

4) Polska konwencja węglowa zobowiązuje się do wpłynięcia na obniżenie cen węgla opałowego w krajowej sprzedaży detalicznej stosunkowo do obniżek cennika i obniżki wewnętrznej taryfy kolejowej dla węgla.

5) Polska konwencja węglowa zobowiązuje się do ograniczenia wysyłek węgla samochodami i wozami.

6) Polska konwencja węglowa zobowiązuje się do wyłączenia z licencji połowy dostaw węgla dla kolei i wojska w celu przeznaczenia tej kwoty węgla na przydział dla towarzystw, eksportujących na rynki zamorskie.

7) Polska konwencja węglowa zobowiązuje się do przedłużenia na rok konwencji eksportowej, a funduszu wyrównawczego do momentu uiszczenia przez przemysł węglowy udzielonej w swoim czasie 5 miljonowej zaliczki wraz z procentami.

W związku z tą obniżką cen węgla i koksu będzie:

1. Udzielana refakcja w wysokości zł. 1.— od każdej tonny ponad 250.000 tonn przewiezionego węgla do portów miesięcznie.

2) Utrzymane do końca r. b. refakcje taryfowe przy wysyłkach ponad 500.000 tonn przewiezionego węgla do portów miesięcznie po zł. 1.70 od każdej tonny.

3) Obniżona taryfa przewozowa wewnętrzna dla węgla średnio:

a) o 10 proc. dla przewozów na bliskie dystanse do 100 klm.;

b) o 10 proc. do miast, położonych w centralnym rejonie: Warszawy, Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Radomska, Radomia i Białegostoku;

c) o 15 proc. dla przewozów na dystansie ponad 500 klm.;

d) o 15 proc. dla przewozu miału na wszelkie odległości.

4) Zrewidowana specjalna taryfa przewozowa E IX.

5) Utrzymane do końca r. b. terminy wolne od opłat postojowych na dotychczasowym poziomie, o ile będzie nadmiar wagonów wolnych.

Przeprowadzenie obniżki cen węgla i koksu nie może być uzależnione od obniżki robocizny.

Warunki te konwencja węglowa odrzuciła oświadczając, iż uważa za możliwe zniżki cen w granicach 10 proc.

Wobec tego rząd, korzystając z uprawnień dekretu węglowego — wydasam obowiązujący cennik dla węgla i koksu.

Upadek radja w Ameryce

z powodu... reklamy

Z odmętu powszechnej paniki, jaką ogarnęła Amerykę, kabel niesie nową wieść hiobową — masowe bankructwo agencyj radjofonicznych. W ostatnich dniach „położyło" się siedemnaście, a przyczyną — wadliwa polityka reklamowa.

Radjosłuchacz amerykański chwyta bezpłatnie fale eteru. Koszty administracyjne radja pokrywała dotąd reklama. Ogłaszały się w pierwszym rzędzie wielkie magazyny towarowe; audycje były polem ich walki konkurencyjnej. W szale reklamowym firmy te zakupywały kilkogodzinną rewję, koncert i między występy ulubieńców wplatały zręcznie kwiatuszki reklamowe. Dyrygenci reklamowych jazzbandów otrzymywali niegorsze honorarja, niż gwiazdy filmowe pierwszej wielkości. Słynny Paul Whiteman zarabiał tygodniowo 8.500 dolarów, śpiewacy kabaretowi Amos i Andy po 7.500 dolarów. Lepsze zespoły „rewelersów" nie kontentowały się nawet „sumką" 3.500 dolarów tygodniowo.

Anons wkręcał się w słuchawki, wypadał z głośnika, jak natrętna mucha. Wkońcu trudno było odróżnić, gdzie kończy się „sztuka dla sztuki", a zaczyna reklama.

Publiczność jednak zaczęła buntować się coraz głośniej przeciwko bezwartościowej rozrywce, bojkotowała wysłuchiwanie reklam, co więcej zaczęła bojkotować firmy, reklamujące się przez radjo, jako te, które sprowadziły programy radjowe do poziomu harmidru jarmarcznego.

Kupcy przekonali się wkrótce o bezskuteczności ,a nawet szkodliwości reklamy radjowej, ale zanim to nastąpiło radjostacjom ubyło setki tysięcy słuchaczów. Część radjostacyj wówczas podzieliło los plajtujących banków i bankierów.

Przedziwne historje życia kupca Dancygiera z Sosnowca.

Smierć uwolniła go od choroby.

Wczoraj donosiliśmy, że na przejeździe toru kolejowego w Myszkowie znaleziono trupa mężczyzny, narazie nieznanego nazwiska. Jak wykazało wstępne dochodzenie, zabitym okazał się mieszkaniec Sosnowca **Sender Dancygier, kupiec, umysłowo chory.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Dancygier albo wyskoczył z jadącego pociągu, albo też, co jest również bardzo możliwe — rzucił się pod nadjeżdżający pociąg.

Śmierć Dancygiera jest jakby ostatnim aktem niezwykłej historji jego życia, niesamowitych przygód i związanych z tem kłopotów rodziny, która bezustannie poszukiwała niepoprawnego uciekiniera.

Historja przygód Dancygiera datuje się od czasu jego rozstroju nerwowego. Było to we wrześniu ub. roku. Dancygier był ogólnie poważanym wśród społeczeństwa żydowskiego kupcem. Interesy jego poczęły się psuć i ostatecznie, jak zresztą wielu innych kupców, zbankrutował zupełnie. Bankructwo to stało się dla Dancygiera nieszczęściem. Popadł w silny rozstrój nerwowy tak, że rodzina zmuszona była trzymać go na osobności i uważać, aby nie popełnił jakiegoś głupstwa.

Wzywani do chorego lekarze nie nie mogli pomóc Dancygierowi, którego stan pogarszał się z dnia na dzień. Za namową jakiegoś znachora, który przez pewien czas, również bezskutecznie leczył Dancygiera, rodzina urządziła mu fikcyjny pogrzeb. Zakopano nieszczęśliwego w dole, przyczem głowę miał na wierzchu, aby się chory nie udusił. Średniowieczny ten zabieg, który według znachora miał przywrócić zdrowie choremu, oczywiście nie odniósł żadnego skutku, w związku jednak z opublikowaniem tej sprawy wyszły na jaw inne ciekawe przygody Dancygiera.

Cała prasa zagłębiowska, a nawet warszawska szeroko rozpisywała się o Dancygierze, opisując jego perypetja. Dodać należy, że Dancygier po „pogrzebie“ zdradzać począł już wyraźne cechy upośledzenia umysłowego. Zachowywał się spokojnie; złościł się tylko na rodzinę, że nie chce go wypuścić na ulicę, gdzie — jak powiadał — ma do załatwienia różne sprawy handlowe.

Pomimo zwracania na niego bacznej uwagi Dancygier z nadzwyczajną zmyślnością potrafił zawsze zmylić czujność domowników i ulotnić się na pewien czas bez śladu. Szukano go wówczas po całem Zagłębiu i dopiero po upływie pewnego czasu znajdowano.

W kilka dni po fikcyjnym pogrzebie Dancygier uciekł z domu i pomimo energicznych poszukiwań, nie można go było odnaleźć.

Jak się później okazało, **Dancygier ukrywał się w szybiku, służącym do robót górniczych między Niwką a Dańdówką, należącym do towarzystwa sosnowieckiego.**

Pewnego dnia jeden z robotników, idąc na dole chodnikiem, ujrzał nagle jakąś postać ludzką. Ponieważ w tem miejscu od dłuższego czasu nie prowadzono żadnych robót, robotnikowi zadrżały nogi ze strachu, zaskoczony był bowiem obecnością sylwetki ludzkiej, słabo rysującej się przy migotliwem świetle lampy górniczej.

W tej chwili ktoś ludzkim głosem rzekł: **„Dzień dobry panu, czy nie ma pan przypadkiem ognia“.**

Robotnik, jak oszalały, rzucił się do ucieczki, sądząc, że ukazał mu się skarbnik kopalniany. Opowiadając później przygodę swym kolegom i sztygarowi kopalni spotkał się ze śmiechem. Nikt mu nie chciał wierzyć, aby opowiadanie jego było prawdziwe.

Kiedy jednak robotnik upierał się przy swoim i kategorycznie oświadczył, że widział człowieka, który nawet do niego przemówił, sztygar postanowił wyjaśnić tę sprawę. Zwołał więc robotników i udano się na poszukiwanie. Przetrząśnięto wszystkie chodniki, lecz nikogo nie znaleziono. Miano już zaniechać poszukiwań, gdy ktoś wpadł na pomysł przeszukania szybiku, służącego do spuszczania drzewa do kopalni. Kilku robotników poczęło się piąć po drabinie do góry. W pewnym momencie któryś z nich krzyknął. **„Tu jest ktoś“.** Okazało się, że na t. zw. „bonie“ siedziała jakaś skulona postać. Osobnika tego sprowadzono na chodnik, gdzie stwierdzono, że jest to żyd, który niewiadomo po co ukrywał się w szybiku.

Odprowadzono go do posterunku policyjnego, gdzie okazało się, **że jest to Dancygier. Zapytany** dlaczego ukrywał się w szybiku, Dancygier oświadczył:

— **Rabin mi powiedział, że mam w głowie nie w porządku. Jeżeli jednak** doznam silnego wstrząsu nerwowego **to mogę wrócić do normalnego stanu.** Dancygier długo zastanawiał się nad tem, czem może wywołać taki wstrząs.

Chodząc pewnego razu po polach natknął się na szybik i wpadł na pomysł że na kopalni mógłby doznać przestrachu. W tym celu zeszedł na dół do kopalni i błądził przez kilka dni i nocy po chodnikach. Nad odnalezionym Dancygierem rodzina roztoczyła tym razem baczniejszą uwagę, aby nie dopuścić do nowej jego ucieczki. Przez pewien czas nieszczęśliwy znajdował się w domu pod opieką. Uprzykrzyło mu się jednak to bezczynne siedzenie i znów, zmyliwszy czujność domowników, ulotnił się bez śladu.

Po kilku dniach znaleziono go pod Sławkowem. Kilkakrotnie jeszcze uciekał i był odnajdywany. Ostatnio uciekł z domu przed dwoma tygodniami.

Rodzina udała się o pomoc do policji, która jednak nie mogła odnaleźć chorego. Gdzie się Dancygier przez ten czas ukrywał, co robił — niewiadomo.

Onegdaj znaleziono trupa Dancygiera na torze kolejowym w Myszkowie. Śmiercią swą Dancygier położył kres swym przygodom.

Pierwsza serja robót publicznych

rozpocznie się 19 marca

Regulacja Przemszy.

Dnia 19 marca rozpocznie się pierwsza serja robót publicznych, mająca dać zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych. Przewidziane jest, że *już w kwietniu roboty te obejmą 38.000 ludzi, a w czerwcu 60.000.*

W serji tej przewidziane są roboty ziemne, meljoracyjne budowa dróg mostów, regulacja rzek itd.

Między innemi ma być dokonane obwałowanie Wisły po Zawichost, *uregulowanie Przemszy, prace dalsze nad rozbudową kolei Kraków — Miechów.*

19-go marca odbędzie się też uroczysta inauguracja budowy linji kolejowej, uchwalonej onegdaj w sejmie, a mającej połączyć Warszawę z Radomiem.

Będzie to zaprawdę piękne uczczenie dnia imienin pierwszego naczelnika państwa wskrzeszonej Polski, marszałka Józefa Piłsudskiego.

Interwencja inspektora pracy

w sprawie wymówienia warunków płac w górnictwie.

Inspektorat pracy w Sosnowcu rozesłał do poszczególnych związków zawodowych i do rady zjazdu przemysłowców górniczych listy z zapytaniem, czy zgodzą się na zwołanie konferencji w sprawie wymówienia płac.

W liście tym podany został termin do 15 marca, w którym związki i przemysłowcy dadzą odpowiedź, poczem o ile nie dojdzie do porozumienia, inspektor z urzędu wyznaczy konferencję.

Jak się dowiadujemy, centralny związek górników odpowiedział, że nie zgadza się na konferencję. Co do innych związków — to w sprawie tej jeszcze się one nie wypowiedziały. Nie wypowiedziała się również w tej sprawie rada zjazdu przemysłowców górniczych, która — jak nam wiadomo, chętnieby podjęła rokowania. Radzie zjazdu chodzi jednak o to, aby inicjatywa zwołania konferencji wyszła nie od niej, ale od któregoś ze związków zawodowych.

Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy

w Gołonogu

Policja śledcza wykryła onegdaj nową bandę fałszerzy monet 1 złotowych i 10-groszowych.

W związku z tem zatrzymano szereg osób, między innemi małżonków **Jana i Franciszkę Tynierów,** zam. w Gołonogu i **Michała Leksowskiego** ze Strzemieszyc, **oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.**

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Krwawy epilog bójki

na kolonji Laski w Gołonogu

Onegdaj na kol. Laski w Gołonogu rozegrała się krwawa bójka pomiędzy **B. Hajdakiem, A. Ranusem,** zam. w Gołonogu oraz **J. Włodarczykiem, J. Dąbkiem i K. Chmielińskim,** zam. na kol. Niemce.

W czasie tej awantury został uderzony tępem narzędziem w głowę i piersi mieszkaniec kol. Niemce Jan Dąbek, **który wskutek silnego wstrząsu mózgu w godzinę po krwawej bójce życie zakończył.**

Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo, celem wykrycia sprawcy zabójstwa.

KRONIKA

KALENDARZYK

Marzec 14 Wtorek	Dziś: Matyldy Jutro: Klemensa Wschód słońca: 6.1 Zachód słońca: 17.47

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 14 marca.

11.40. Codz. przegląd prasy. 11.40. Komunikat meteor. 12.10. Płyty gramof. 13.20. Kom. PIM. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 17.00. Popołudniowy koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45. Pras. dz. radj. 20.00. Koncert popularny. 21.25. Wiadomości sportowe. 21.30. Dod. do pras. dz. radj. 21.35. Recital śpiewaczy. 22.00. Kwadrans literacki. 22.15. Muzyka taneczna. 22.55. Komunikaty: metor. i policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KOTOWICE.

Wtorek, 14 marca.

11.[illegible] Codz. przegląd prasy. 11.57. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Płyty 13.15. Kom. gospodarczy. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40 Odczyt z Krak. 17.00. Koncert z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00 Fotografja na tle współczesności. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Tr. z 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„Tylko dla dorosłych“ wesoła rewja w 2 częściach ukaże się dziś na naszej scenie nieodwołalnie po raz ostatni. Radzimy każdemu, kto pragnie spędzić wiele wesołych chwil, aby się na nią wybrał, tembardziej, że ceny miejsc są nader niskie, bo od 30 gr. do 1.85 zł.

„Wesele“ — nieśmiertelne arcydzieło St. Wyspiańskiego odegrane zostanie przez zespół krakowskich artystów w środę dn. 15 bm. o godz. 4 popoł. (tylko dla młodzieży szkolnej) po cenach miejsc od 30 gr. do 1 zł. „Wesele“ powtórzone zostanie również i dla dorosłej publiczności tegoż dnia wiecz. o godz. 8.15 po cenach od 49 gr. do 2.49 (łącznie z wszelkiemi dopłatami).

„Rasputin“ — odegrany zostanie po raz ostatni w czwartek o godz. 8.15 wieczorem, ustępując miejsca **Azefowi**, który wchodzi na repertuar w sobotę, dn. 18 b. m.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Rozbiórka cerkwi.** W najbliższych dniach magistrat kielecki przystąpi do rozbiórki cerkwi prawosławnej stojącej obok katedry.

W olbrzymich i dobrze zbudowanych piwnicach pocerkiewnych staraniem zarządu wojewódzkiego LOPP-u urządzony zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa schron przeciwgazowy, a plac po należytem uporządkowaniu zamieniony zostanie na skwer.

(k) **Akademja żałobna.** Onegdaj w kinie „Czwartak“ odbyła się akademja żałobna ku czci ks. biskupa Bandurskiego. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz, delegacje stowarzyszeń kieleckich i publiczność.

(k) **Nożem w bok.** Onegdaj około godz. 8 wiecz, gdy Antoni Fugiński, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 29 wracał furmanką do domu przy zbiegu ulic marsz. Piłsudskiego i Piotrkowskiej podbiegł do niego nieznany osobnik i zadał mu cios nożem pod lewą łopatkę.

Fugiński zbroczony krwią z jękiem upadł na ziemię, sprawca zaś zbiegł. Rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

W drodze dochodzeń ustalono że napadu dokonał Wojciech Kozera, zam. w Kielcach przy ul. Słowackiego nr. 3. **Wczoraj Kozera został aresztowany i osadzony w więzieniu.**

(k) Zebranie gminne we Włoszczowie. Zarząd włoszczowskiego oddziału pow. zw. prac. adm. gm Rzplitej wyznaczył na dzień 2 kwietnia br. na godz. 11. w lokalu urzędu gminnego w Seceminie walne zebranie członków oddziału powiatowego.

...jęcie oszusta. Wczoraj w sklepie Klemensa Zaroda w Kielcach, policja ujęła wyrafinowanego oszusta Abrama Narockiego z Białegostoku.

Narocki po przybyciu do Kielc dokonał cały szeregdrobnych oszustw na szkodę miejscowych kupców. Narocki po przesłuchaniu przesłany został do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Udaremniona wyprawa kieleckich złodziei.** Onegdaj około godziny 10 wiecz. na ulicy marsz. Focha w Kielcach, patrol policyjny zatrzymał Kazimierza Mołdę, lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania i Jana Wawrzyńczaka, zam. w Kielcach przy ul. Chęcińskiej nr. 10.

Zatrzymani szli na wyprawę złodziejską i posiadali przy sobie worki, wytrychy, łomy i inne narzędzia potrzebne włamywaczom. Aresztowani podczas przesłuchiwania w wydziale śledczym przyznali, że ostatnio dokonali 4 kradzieży ,a to na szkodę Ludwika Snocha, Hersza Dutkiewicza, Stanisława Kochanowskiego i Anny Kaliszewskiej, mieszkańców m. Kielc. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że obaj aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z niejakim Józefem Kozłowskim i jego żoną Zofją, którzy trudnili się paserstwem przedmiotów zdobytych przez Mołdę i Wawrzyńczaka drogą włamań i kradzieży.

Całą paczkę, aresztowano i przekazano władzom sądowym, które osadziły ich w więzieniu.

Z SOSNOWCA.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** W środę dyr. Namysłowski wygłosi odczyt pt. „Krótka historja pieniądza". Odczyt odbędzie się w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej 22, o godz. 7.30 wiecz. Wstęp bezpłatny.

(s) **Otwarcie lokalu koła dzielnicowego BBWR. w Sosnowcu.** W ub. sobotę koło dzielnicowe „Kuźnica" otworzyło nowy własny lokal przy ulicy 1-go maja 24. W imieniu zarządu koła powitał gości A. Stypa, prosząc do stołu prezydjalnego prof. K. Nawrockiego, komisarza J. Chrząstowskiego, prof. Kantor - Mirskiego (przewodniczący) i H. Maśląga na protokulanta.

Otwarcia nowego lokalu, z ramienia powiatowej rady BBWR. dokonał prof. Nawrocki, który w przemówieniu podkreślił osiągnięte w krótkim czasie rezultaty przez energiczny zarząd koła „Kuźnica", uwieńczone zdobyciem własnego lokalu oraz wygłosił referat na temat „Idea nowoczesnego obywatela państwa".

W imieniu koła grodzkiego składał życzenia nowej placówce prof. Kantor-Mirski, w imieniu komendy gł. legjonu młodych p. Giersz, w imieniu koła Stary-Sosnowiec p. Strojny oraz w imieniu zarządu tow. sport. „Srtzała" J. Dziurowicz.

W wolnych wnioskach przewodniczący koła A. Stypa informował zebranych o sprawach organizacyjnych, wspominając, że sekretarjat koła czynny jest w każdą środę od godz. 7 wiecz.

(s) **Chciał sobie przywłaszczyć 500 złotych.** Franciszek Stańczyk, zam. w Milowicach przy ul. Saturnowskiej 3, zatrudniony jako pomocnik ślusarski w firmie „Auto" w Sosnowcu, podczas wpłacania na poczcie w Sosnowcu na PKO. 2762 zł. na dwa czeki, korzystając z nieuwagi urzędniczki, przywłaszczył sobie 500 zł., które następnie od niego odebrano. Stańczyk został aresztowany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

(s) **Za działalność komunistyczną zatrzymani zostali: Stanisław Fałkowicz (Sosnowiec, Zagórska 3) i Jadwiga Trzaskowska (Sosnowiec, Ludwika 1), przy których znaleziono materjały kompromitujące. Zatrzymani przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.**

Prawda o miljonowym spadku w Sosnowcu.

OŚWIADCZENIE MEC. PAWEŁKA.

Sprawa miljonowego spadku, który szczęśliwie dziedziczyć ma handlarz obwarzankami Jakób Moszkowicz w Sosnowcu, wywołała w Zagłębiu wielkie poruszenie.

Moszkowicz, wystający zazwyczaj ze swym koszem z obwarzankami na rogu ul. Dekierta, stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Ludzie oglądają go na wszystkie strony, wciągają się z nim w rozmowy, zapytują się co zrobi z tak olbrzymią fortuną.

Moszkowicz z filozoficznym spokojem odpowiada na wszystkie pytania, sceptycznym uśmieszkiem pokrywając niedomówienia.

Ponieważ stało się wiadome, że sprawy spadkowe Moszkowicza prowadzi mec. Pawełek, zwróciliśmy się doń z prośbą o informacje.

Nic o tej sprawie konkretnego nie wiem odpowiada, śmiejąc się adw. Pawełek — zwrócił się do mnie Moszkowicz, już po ukazaniu się sensacyjnej wiadomości w „Expresie Zagłębia". **Przedstawił mi listy konsulatów polskich w Chicago i Nowym Jorku, które istotnie prowadzą takie dochodzenia spadkowe. Ja osobiście sprawy spadkowej Moszkowicza nie prowadzę.**

Tak nam oświadczył mec. Pawełek, dodając, że jest ustawicznie atakowany przez telefon w kwestjach spadku, a wczoraj nawet telefonowano do niego aż z Równego.

Stwierdzić trzeba, że pierwszym źródłem wiadomości o miljonowej sukcesji Moszkowicza — była stolica.

Najprawdopodobniej informacje te wydostały się przy okazji korespondencji konsulatów z ministerjum spraw zagranicznych.

Faktem jest jednak, że Moszkowicz stanie się sukcesorem fortuny, pozostawionej w Stanach Zjednoczonych przez b. p. Horowiczową.

Trzecie zebranie maturzystów

szkół sosnowieckich

I znów poszedłem na zebranie maturzystów szkół sosnowieckich, które się odbyło w ub. sobotę w gimnazjum Staszica. Jest to już trzecie zebranie tego rodzaju. Inauguracyjne zebranie, swego czasu, rozpoczęło się uroczystą akademją ku czci pierwszego prezydenta Rzplitej śp. Gabrjela Narutowicza.

Treścią drugiego zebrania były następujące hasła: Podstawą bytu państwa jest zdrowa komórka rodzinna.

W komórce tej pierwsze miejsce zajmować powinna rządna gospodyni — patrjotka, której zaletą winna być oszczędność i popieranie wytwórczości krajowej.— Matka od zarania wychowywać wina swe dzieci w wierze we własne siły narodu. — Oszczędność podtrzyma wartość naszego złotego. Poza życiem domowem kobieta winna pracować społecznie wśród bezrobotnych i ludu; praca społeczna kobiety winna być cicha. — Kobieta powinna być przygotowana do obrony kraju, a więc uczyć się pielęgniarstwa i pracować w czerwonym krzyżu.

Takie oto sentencje w swych referatach wypowiadały uczenice najwyższych klas.

A teraz młodzież męska. Ci rzucali inne myśli, a mianowicie: Polskę wysunąć nam należy na czoło narodów; uczyni to kultura polska i nauka. Dlatego też nauczyciel winien być wszechstronnie wykształcony, gdyż kształci on i urabia młode pokolenia. — Najlepszą polityką młodzieży będzie praca dla państwa, dlatego nie popieramy burd na uniwersytetach. — Każde polskie miasto, każda osada czy wieś winna być zbrojnym obozem. Pielęgnowanie idei strzeleckiej w narodzie zgasi wszelkie zakusy wrogów na granice naszej Rzeczypospolitej.

A niechże sobie teraz przeczytają rodzice tej młodzieży. Przecież ta nasza dorastająca młodzież myśli trzeźwo i pięknie.

Cóż było treścią sobotniego zebrania? A zebranie maturzystów duże, bo do 400 osób, pełniutka sala słuchaczy. Młodzież wybrała sobie przewodniczącego w osobie ucznia Zagały z seminarjum męskiego, który prowadził obrady, spokojnie i poważnie. Wylosowano kolejność przemówień. Wygłoszone zostały następujące referaty: Uczeń gimnazjum Staszica p. **Trojanowski** nastroił ogół słuchaczy na wesoło tematem: Kino, a młodzież. **P. Bech** z gimn. Prusa mówił na temat: Zawód a powołanie, p. **Sienkiewicz** z gimn. zrzeszenia, zebrał frenetyczne oklaski za omówienie hitleryzmu, p. **Zagała** z sem. męskiego — Godzina dla państwa w szkole jako czynnik samowychowawcy obywatela, p. Żurkówna sem. żeńskie. Muzyka jako czynnik wychowawczy, p. Urszulska: Rola kobiety w walce z alkoholizmem, p. **Kaczorowska** ze szk gospodarczej: Wychowanie fizyczne młodego pokolenia, p. **Kurpas** ze szkoły rzemiosł: Dola i niedola młodzieży dojeżdżającej do szkoły. Rzucił on myśl budowy bursy w Sosnowcu dla dojeżdżającej młodzieży. Brawo! — (przyp. sprawozdawcy), p. **Michalikówna** ze szkoły handl. żeńskiej: Interesujmy się naszym handlem, p. **Janicka** — gimn. Rzadkiewiczowej: Jak powinien wyglądać żywy dziennik i postawia tezy, przyjęte z aplauzem, p. **Bikowska**, gimn. żydowskie: Jak pojmuję optymizm życiowy, p. **Szafrużanka**: Jakich potrzeba nam dziś obywateli.

Na zakończenie **dyr. Pawłowski** wygłosił odczyt pt. O należy stosunek obywatela do państwa

Że zebrania maturzystów były na czasie, że wzbudziły żywe zainteresowanie tak młodzieży jak i świata pedagogicznego, świadczy natłok słuchaczy, oraz ta miła i niefrasobliwa swoboda w wypowiadaniu się. Częste żywiołowe oklaski świadczą, że młodzież wypowiada się szczerze i życiowo.

Po zebraniu koło dyrektorów odbyło krótką naradę i postanowiło zwrócić się do młodzieży, aby uczenice i uczniowie przychodzili, o ile mogą z rodzicami. Współpraca ciała pedagogicznego, młodzieży i rodziców da jak najlepsze wyniki.

Następne zebranie odbędzie się dn. 25 bm. o godz. 17 w gimn. Staszica. Na tem zebraniu, jak mnie poinformowano, wygłosi referat dyr. Kaczkowski na temat: Wielkość, bohaterstwo i karność w życiu narodu i państwa.

Jako naoczny świadek stwierdzam jeszcze raz, że na terenie Sosnowca prowadzi się w szkołach piękną i ideową pracę wychowaczą młodych obywatelek i obywateli.

DZIAŁALNOŚĆ MIEJSKIEGO OŚRODKA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU.

W czwartym kwartale roku 1932 miejski ośrodek zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu wykazuje się następującemi cyframi.

Ogólny ruch pacjentów wynosił 12182 osób, leczono 2480 osób, porad lekarskich udzielono ogółem 7914 osobom, z czego w poradni: chorób wewnętrznych 1230, chirurgicznych 1706 i kobiecych 397.

W poradni skórno — wenerycznej udzielono ogółem 1106 porad, przeciwgruźliczej 359, przeciw jagliczej 859 i w poradni dentystycznej 2034.

Wykonano następujące analizy: plwociny 19, krwi 45 i różnych wydzielin 267; injekcji wykonano: dożylnych 241, domięśniowych 441 i podskórnych 588.

Pozatem wykonano następujące zabiegi: założono odm sztucznych piersiowych 8, dopełnień odm 36, małych operacji 41, opatrunków 1657, na zębach 2597, naświetlanń lampami kwarcowemi 4268.

Pozatem odbywały się wywiady domowe przez higjenistki, ogółem wywiadów tych było 123, szczepień przeciw chorobom zakaźnym 218.

Wygłoszono 3 pogadanki higjeniczne.

W lutym rb. działalność ośrodka zdrowia uległa zwiększeniu przez uruchomienie poradni sportowej.

(s) **Napad. Tadeusz Wilk, zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej 4, zameldował, że w pobliżu fabryki Woźniaków napadł na niego jakiś osobnik i uderzył go dwukrotnie w głowę, przyczem wybił mu trzy zęby.**

Z CZELADZI.

ŚWIETLICA IM. ST. ŻEROMSKIEGO I U. P. W CZELADZI.

W ub. niedzielę przy wypełnionej sali kina „Czary", odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy miejskiej, połączone z obchodem trzeciej rocznicy istnienia uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z zastępcą starosty p. **Izydorczykiem na czele, sekr. Narbutt, inż. Czaplicki, inspektor szkolny Luchowiec i** zastępca insp. p. **Frysztak,** przedstawiciel miasta Dąbrowy p. **Lewicki, dyr. Mazur, sędzia Herman, asp. Leo,** przedstawiciele władz miejskich w Czeladzi **z komisarzem Piwowarem** i zaproszeni goście.

Uroczystość zagaił **kom. R. Piwowar** poczem nastąpiły przemówienia gości. W imieniu p. starosty Boxy przemawiał **inż. Czaplicki,** który życzył jaknajlepszego rozwoju i pomyślnych wyników w pracy w świetlicy Zkolei przemawiali: prof. **Dobrowolski** i p. Pawełczyk z Czeladzi.

Na dalszą część uroczystości złożyły się: deklamacje, recytacje, popisy chóru i zespołu muzycznego, w wykonaniu słuchaczów uniwersytetu powszechnego i zespołu świetlicowego, którego kierowniczką jest p. H. Szczerbowa. Dużo szczerego humoru wprowadziły na salę „aktualności czeladzkie" p. **B. Dziubka,** który w formie wierszowej, satyrycznie zobrazował stosunki, panujące w Czeladzi.

Zupełne uznanie zdobyła sobie b. starannie opracowana inscenizacja „Akropolisa" St. Wyspiańskiego, wykonana przez zespół świetlicowy.

Nowootwarta świetlica nosi nazwę im. St. Żeromskiego.

(c) **Rzeźnicy domagają się obniżki cen od uboju.** Onegdaj delegacja cechu rzeźników czeladzkich interwenjowała u kom. R. Piwowara, w sprawie obniżki cen od uboju w rzeźni miejskiej.

Delegacja wysunęła kilka przekonywujących argumentów, które przemawiają za obniżką cen. Kom. Piwowar przychylił się do żądań rzeźników, odkładając jednak wydanie decyzji w tej sprawie do dnia dzisiejszego.

Z DĄBROWY.

(d) **Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej.** W lektorjum miejskiej czytelni publicznej staraniem koła polonistyczno - historycznego w Dąbrowie odbędzie się cykl odczytów ku uczczeniu marszałka Józefa Piłsudskiego; dziś inż. Józef Ferch „Praca niepodległościowa Józefa Piłsudskiego w wojnie światowej"; jutro prof. Tadeusz Pasierbiński „Józef Piłsudski jako pisarz"; dnia 16 bm. p. Z. Nowara „Rozkaz 6 sierpnia 1920 roku i jego podłoże"; dnia 17 bm. prof. Henryk Augustyński „Marszałek Piłsudski jako bohater narodowy" i dnia 18 bm. prof. Mieczysław Ocioszyński „Przedwojenna działalność polityczna Józefa Piłsudskiego". Początek pogadanek o godzinie 7.30. Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatnie.

(d) **Rodzicielskie koło przyjaciół „Powszechniaka" w Dąbrowie.** W szkole powszechnej nr. 2 w Dąbrowie odbyło się zebranie rodziców — przedstawicieli wszystkich szkół powszechnych, na które przybyło około 100 osób. Celem zebrania było utworzenie koła rodzicielskiego przyjaciół „Powszechniaka", gazetki, redagowanej przez dziatwę szkół powszechnych Zagłębia. Zebraniu przewodniczył kierownik szkoły p. Szkup. Zagajając zebranie p. Szkup przedstawił rodzicom doniosłość i znaczenie wychowawcze, jakie daje młodzieży wspólna praca w gazetce.— Następnie p. Balcerowski — opiekun pisemka zapoznał rodziców z historją powstania „Powszechniaka". Po przemówieniu kierownika szkoły p. Baranowskiego i dyskusji, jaka się wywiązała nad koniecznością utworzenia koła przyjaciół „Powszechniaka", postanowiono jednogłośnie koło takie zorganizować, poczem przystąpiono do wyboru zarządu koła, do którego weszło po 2—3 delegatów od rodziców dziatwy każdej szkoły powszechnej w Dąbrowie.

Sprawozdanie z obchodu święta niepodległości 11 listopada.

CZYSTY ZYSK PRZEKAZANO NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU.

Na skutek starań i pracy sekcji artystyczno - propagandowej komitetu obchodu święta 11 listopada w Będzinie, oraz na skutek inicjatywy i współpracy całego komitetu obchód ten wypadł b. uroczyście.

Akademję, która się odbyła w tym dniu zagaił przew. komitetu **p. W. Narbutt**, pozatem przemówienie wygłosił **poseł Madeyski**. Na zakończenie odbyła się część koncertowa. Bardzo uroczyście obchodzono również tę uroczystość w 23 p. a. l. i w szkołach.

Że sprawozdania kasowego wynika że ogólny zysk **osiągnięto w sumie 470 zł. 45 gr.**

Z kwoty zł. 470.45 czystego dochodu zł. 370.45 znajduje się w komunalnej kasie oszczędności powiatu będzińskiego, a zł. 100 w kasie wydziału powiatowego.

Sprawozdanie kasowe zostało sprawdzone i uznane za rzetelne przez komisję rewizyjną w osobach pp.: **dyr. Burakiewicza i kpt. Solaka.**

W dniu 10 marca rb. w sali posiedzeń sejmiku będzińskiego odbyło się zebranie likwidacyjne komitetu obchodu uroczystości 11-go listopada w Będzinie w 1932 roku. Na zebraniu tem udzielono komitetowi absolutorjum.

Czysty dochód w kwocie zł. 470.45 uchwalono przekazać na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Nadmienić należy, że po zakończonem zebraniu likwidacyjnem wpłynęła lista ofiar na gimnazjum w Bytomiu N. 86 wraz z zebraną na tę listę kwotą zł. 22. — W ten sposób czysty dochód komitetu wynosić będzie zł. 492.45, która to suma zgodnie z uchwałą zebrania likwidacyjnego zostanie w dniu dzisiejszym przekazana na rzecz gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Jednocześnie należy podkreślić, że znaczniejsze sumy ofiar zebrano na następujące listy:

Nr. Nr. 18, 19 i 20 — urzędnicy kop. „Paryż", „Koszelew" oraz rachuby t-wa franko - włoskiego zł. 104.75; Nr. Nr. 35, 36, 37, 38, 39, 40 — 23 p. a. l. zł. 65.99; Nr. Nr. 1, 2 i 3 — polskie zakł. przem. cynkowego w Będzinie zł. 26.00; Nr. 86 — pracownicy szpitala powszechnego w Będzinie zł. 22.00; Nr. Nr. 31, 32, 33 — gimnazjum żeńskie J. Krzymowskiej i W. Replińskiej w Będzinie 19.00 zł. nr. 73 pracownicy rejentury Raczkiewicza zł. 18.50; Nr. 44 — pracownicy urzędu skarb. i kasy skarbowej zł. 15.50.

Gimnazjum Szymonostwa Fürstenbergów złożyło na rzecz gimnazjum w Bytomiu za pośrednictwem P. C. K. 102 książki i kwotę zł. 21.30.

Z walnego zebrania związku strzeleckiego w Dąbrowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków związku strzeleckiego w Dąbrowie.

Zagaił zebranie **prezes oddziału J. Szary**, prosząc na przewodniczącego p. **Kwiatka**, delegata zarządu powiatowego. Sekretarzował p. J. Krawczyk.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes p. **J. Szary**, sprawozdanie kasowe p. **Fr. Jędrusik**, sprawozdanie komendy związku, kom. **J. Jędrusik** i komisji rewizyjnej **J. Kołodziejski.**

Po sprawozdaniach odbyły się wybory. Do zarządu wybrani zostali pp.: **J. Szary — Prezes, inż. J. Ferch, B. Lodziński, M. Kyrcz, K. Kłębek, F. Jędrusik i St. Uzarek.** Do komisji rewizyjnej: **prof. Sierko, p. Kołodziejski i p. Dławichowski.**

Na zjazd powiatowy wybrani zostali, jako delegaci pp.: **kom. J. Jędrusik, inż. Ferch, Kłębek, prez. Szary, Łodziński, Południkiewiczowa, Jędrusikowa, Szarowa, Fr Jędrusik, M. Mierzwa, E. Więcławik i J. Kołodziejski.**

Czując się winnym karygodnego wystąpienia przeciwko Panom Prezydentowi Dr-wi Zbigniewowi Madeyskiemu i Wiceprezydentowi Teofilowi Trzęsimiechowi, jako przedstawicielom Zarządu miasta Dąbrowy Górniczej, a to przez brutalne, nieuzasadnione przeciwko Nim publiczne wystąpienie w miesiącu wrześniu 1932 roku i pragnąc wystąpienie to naprawić i dać należyte wymienionym Panom zadośćuczynienie przepraszam tą drogą Panów Madeyskiego i Trzęsimiecha za krzywdę jaką Im oraz Magistratowi w podnieceniu i rozdrażnieniu uczyniłem.

TOMASZ CIEPLAK.

Dąbrowa Górn., dn. 13 marca 1933 r.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia związku strzeleckiego pow. zawierckiego.** Powiatowa komenda i kierownictwo powiatowego zarządu związku strzeleckiego urządzają w dniu 19 marca rb. tradycyjny „marsz gwiaździsty" ku czci marszałka Piłsudskiego.

Zawody marszowe odbędą się na trasie Żarki — Koziegłowy, Myszków — Koziegłowy i Siewierz — Koziegłowy.

Trasa wynosi 15 km. Główna uroczystość skoncentruje się w Koziegłowach. Tu drużyny spożyją wspólne śniadanie, poczem udadzą się na uroczyste nabożeństwo do miejscowego kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie okolicznościowe przemówienie wygłosi do zebranych p. Pełesz Władysław pow. referent wychowania obywatelskiego Z. S. Po przemówieniu odbędzie się defilada przed przedstawicielami władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

Następnie uczestnicy marszu spożyją wspólny obiad strzelecki. Po obliczeniu zaś wyników przez główne komisję sędziowską na zakończenie uroczystości rozdane zostaną cenne nagrody zwycięskim drużynom.

(z) **Wezwanie do uczestników scalenia w Rokitnie Szlacheckiem.** Mierniczy, prowadzący scalenie, wzywa uczestników scalenia wsi Rokitno - Szlacheckie uprawnionych do głosowania aby stawili się we wsi Rokitno - Szlacheckie, gminy Rokitno - Szlacheckie powiatu Zawierckiego w dniu 17 marca 1933 r. o godzinie 10 rano na zebranie, na którem zostaną wygłoszone wykazy starego stanu posiadania i wykazy szacunku ich gruntów.

(z) **Otwarcie kursu OPLG. w Wysokiej.** W środę w cementowni „Wysoka" w Wysokiej otwarty zostanie kurs oplg. podinstruktorów dla członków drużyn odkażających. Kurs trwać będzie 30 godzin. Kierownictwo kursu obejmuje pow. instr. oplg. p. M. Spiess.

(z) **Kursy informacyjne oplg w Kromołowie.** W Kromołowie odbyły się 10 godzinne kursy informacyjne oplg. dla straży ogniowych z rejonu kromołowskiego. Kursy ukończyło 101 strażaków, pozatem kursów tych wysłuchało około 150 mieszkańców Kromołowa i okolic. Wykłady teoretyczne i praktyczne prowadził st. instr. p. **E. Wochtman.**

Na zakończenie odbył się pokaz gazowy przy użyciu granatów gazowych. Rzucone granaty z gazem łzawiącym, wywołały wielki popłoch wśród zebranych, albowiem takiego pokazu na terenie Kromołowa jeszcze nie urządzano.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 16

— Precz! zawołał — spędzając charty, które zmordowane nadmiernemi wysiłkami, położyły się posłuszne nad brzegiem jamy. Lekarz wszedł do niej.

— Cóżby to była za skrzynia i co może zawierać? — zadawał sobie pytanie, ocierając chustką do nosa blachę, zasypaną ziemią.

Niebawem stłumiony jęk wyrwał się z ust jego, twarz wyrażała najwyższe przerażenie.

— To trumna — szepnął — a na niej nazwisko mego brata!...

Należy nam teraz cofnąć się wstecz i w krótkich słowach opowiedzieć czytelnikowi fakta, które znać musi dla lepszego zrozumienia dalszego biegu wypadków.

Dwadzieścia dwa lata przed chwilą, rozpoczynającą naszą z prawdziwych wydarzeń wysnutą opowieść, hrabia Karol Maksymiljan de Vadans zaślubił dwudziestoczteroletnią Joanę de Viefrwille.

Trzydziestoośmioletni hrabia zamieszkiwał naówczas pałac przy ulicy Garanciere, gdzie też wprowadził młodą swoją oblubienicę.

Małżeństwo jego było związkiem zawartym jedynie ze względu widoków światowych; pojął Joannę za żonę, gdyż pochodziła z dobrego rodu i posiadała majątek odpowiedni jego fortunie, nie żywił jednak dla niej szczerego uczucia, czego dowiódł, zaniedbując w kilka miesięcy młodą, pełną zalet kobietę i puszczając wodze samolubnemu, gwałtownemu charakterowi swemu bez względu na przyjęte obowiązki, prowadził po dawnemu intrygi miłosne, odbywał dalekie podróże dla dogodzenia upodobaniom własnym.

Maksymiljan miał dwie siostry i brata. Starsza z sióstr wyszła za barona de Garannes a młodsza za wicehrabiego de Challins.

Gilbert de Vadans młodszy od Maksymiljana o lat dziesięć, oddał się z zapałem studjom naukowym i medycynie. Jako laureat po świetnie złożonych egzaminach, został mimo młodego wieku cenionym lekarzem, chirurgiem i chemikiem.

Dwaj bracia nie rozłączali się z sobą: Gilbert zamieszkiwał drugie piętro w pałacu na ulicy Garanciere.

Hrabia dzielił przywiązanie swoje między młodszym bratem i drugą siostrą, Karoliną de Challins. Z samowolną, despotycznego charakteru baronową de Garennes widywał się rzadko.

Joanna de Viefville, ulegając życzeniom rodziny, została hrabiną de Vadans bez oporu, ale i bez szczerej ze swej strony chęci. Mając serce wolne, mówiła sobie, że pokocha męża i byłaby się do niego przywiązała, gdyby nie zrażał ją swoim chłodem.

Nowe widnokręgi otwierały się przed oczyma Joanny; młoda kobieta zrozumiała to, czego nie podejrzewała młoda dziewczyna. W kilka miesięcy po ślubie nabrała smutnego przeświadczenia, że szczęście nie będzie jej udziałem.

— Padłam ofiarą cudzego samolubstwa — mówiła sobie w duchu— zniosę odważnie dolę moją... Jeśli nie zakosztuję szczęścia, będę miała jednak zadowolenie jakie daje spokój sumienia i spełniony obowiązek... Pozostanę uczciwą kobietą.

Hrabia Maksymiljan, jak już wspominaliśmy, podróżował dużo, zostawiając w Paryżu Joannę, która, gdyby nie Gilbert, znalazłaby się zupełnie osamotnioną.

To zaniedbywanie żony miało mieć smutne następstwa.

O ile Maksymiljan był obojętnym względem Joanny, o tyle Gilbert okazywał jej uprzejmość i życzliwość braterską.

Młoda kobieta zachorowała. Hrabia bawił naówczas we Florencji, flirtując tam z używającą rozgłosu śpiewaczką. Gilbert zatelegrafował do brata, aby wracał śpiesznie z uwagi, że stan hrabiny budził poważne obawy. Maksymiljan odtelegrafował:

„Interesa wymagają koniecznie dłuższego pobytu mego we Florencji. Mam nadzieję, że choroba nie przybierze groźnych komplikacyj; obecność moja zresztą niczby w tem zmienić nie mogła, byłaby zbyteczną. Opieka twoja wystarczy dla Joanny, czyż nie jesteś jednym z najznakomitszych lekarzy współczesnych? Jeśli nie zdołasz jej uratować, nikt inny dokazać tego nie potrafi".

Czytając oschłą, aż do grubiaństwa odpowiedź, Gilbert zadrżał z oburzenia.

— Biedna kobieta! — szepnął z sercem ściśniętem — przez litość dla niej należałoby pozwolić jej umrzeć, ale zabrania mi tego podwójny obowiązek brata i lekarza... żyć musi!

Choroba wzięła groźniejszy obrót; przez długie tygodnie doktór staczał walkę ze śmiercią, by uratować życie Joannie.

d. c. n.

(z) Kurs praktyczny **zwalczania mszycy wełnistej.** W związku z pojawieniem się mszycy wełnistej na drzewach owocowych w gminie Myszków, wydział powiatowy sejmiku zawierciego w dniu 17 b. m. deleguje do urzędu gminnego w Myszkowie instruktora ogrodniczego na konferencję sołtysów, który przeprowadzi kurs praktyczny, jak należy prowadzić walkę z tymi szkodnikami.

(z) **Kurs walki ze szkodnikami drzew owocowych.** W Łazach w sali domu ludowego, staraniem OTO. i KR. odbył się jednodniowy kurs walki ze szkodnikami dla wszystkich sołtysów gminy Rokitno - Szlacheckie. Kurs teoretyczny połączony był z pokazem praktycznym. Wykłady na kursie jak również pokaz praktyczny prowadził instr. OTO. i KR. p. W. Wereszczeka. Następnie tenże instruktor wygłosił do zebranych sołtysów referat „O celach i zadaniach kółka rolniczego.“ W tejże sprawie zabrał również głos wójt gminy p. Majewski, zachęcając zebranych do zakładania w poszczególnych wioskach kółek rolniczych.

(z) **Wystawa robót ręcznych w Porębie.** Z inicjatywy pow. instruktorki kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówny, odbyła się w Porębie w miejscowym kole gospodyń wiejskich, wystawa robót ręcznych, kroju i szycia. Wystawa zgromadziła cały szereg b. ładnych eksponatów w postaci: serwetek, makatek, obrusów, poduszek, fartuszków, bluzek, sukien oraz z dziedziny kroju szereg form papierowych. Podczas wystawy fachowych wyjaśnień udzielała instruktorka WTO i KR. p. Z. Zaborowska. Wystawę zwiedziło około 800 osób. Z poza miejscowych wystawę zwiedziły członkinie koła gospodyń wiejskich z Mrzygłoda, oraz przewodnicząca sekcji pow. kół gospodyń wiejskich p. Betowska z Myszkowa. Ładnie wykonane roboty wzbudziły ogólny podziw i uznanie.

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA OBLANIE WRZĄTKIEM POSTERUNKOWEGO.

Mimo niepierwszych już wiosen, pełen temperament okazała na widok policyjnego munduru p. Aniela Patka, mieszkanka Ząbkowic

Posterunkowy p. R., spełniając obowiązek wyśledzenia złodziejskiej meliny w Ząbkowicach, zajrzał między innemi do p. Anieli, która w tym względzie niezbyt pochlebną cieszy się opinją.

Niespodziewana wizyta p. posterunkowego ubodła p. Anielę do głębi. — Jednym susem znalazła się przy kuchni i schwyciła za pogrzebacz i garnek z wrzącą wodą, poczem chlusnęła ukropem posterunkowego.

Reszta rozegrała się onegdaj w sądzie okręgowym, gdzie sędzia Polak dał p. Anieli lekcję taktu, łącznie z sześciomiesięczną kozą, którą będzie musiała odsiedzieć

Głowa ostatniego cara Rosji
przechowywana jest w Moskwie

W ostatnim zeszycie, wychodzącego w Nowym Jorku tygodnika, „Liberty“ zamieszczone są wspomnienia słynnego rosyjskiego mnicha Iljodora, który przez pewien czas był spowiednikiem cara Mikołaja II i jego rodziny.

Jeszcze przed rewolucją Iljodor wyemigrował do Ameryki, w 1918 r., powrócił jednak do Rosji, skąd ponownie wyemigrował w 1920 roku. Podczas pobytu w Moskwie Iljodor podtrzymywał stosunki z najwyższymi dygnitarzami sowieckiemi. M. in. bywał prawie codziennie w Kremlu u Kalinina, w którego poczekalni zmuszony był wyczekiwać godzinami. I tu zaprzyjaźnił się z sekretarzem prezydenta Cika.

„Pewnego razu, było to 16-go kwietnia 1919 roku — opowiada Iljodor — jak zwykle, przyszedłem do poczekalni Kalinina i przez dłuższy czas rozmawialiśmy z sekretarzem na temat:

— Czy w Rosji może zjawić się samozwaniec, który przybierze imię Mikołaja II?

— To jest zupełnie niemożliwe — oświadczył sekretarz.

— Dlaczego?

Zamiast odpowiedzi, wstał, podszedł do szafy, powrócił do mnie z pękiem kluczy i rzekł:

— Pójdziemy razem.

Poszedłem w ślad za nim przez długi korytarz. Szliśmy dobrych parę minut. Wreszcie zatrzymał się przed jakiemiś drzwiami i wprowadził mnie do wielkiego, kwadratowego pokoju z dwoma oknami. W jednym z kątów ujrzałem coś przypominającego mi parawan. Sekretarz odrzucił kotarę i wtedy widziałem tylko to, co się działo przed memi oczami.

Przedemną, w wielkim szklanym słoju, który stał na podstawie, była głowa ludzka. Zamiast lewego oka, wielka rana. Głowa cara Mikołaja II. Żadnych wątpliwości tu być nie mogło. Głowa cara!

Stałem, jak skamieniały, nie mając sił oderwać wzroku od słoja. Sekretarz znowu zasunął kotarę. Jak ślepy wyszedłem z pokoju.

Tak mówi mnich Iljodor, a opowiadanie jego świadczyłoby, że bolszewicy zabezpieczyli sobie dowód, na wypadek groźnego ruchu na rzecz samozwańca, co wówczas, bezpośrednio po zamordowaniu cara, mogło się zdarzyć.

Echa tragicznego wypadku
na kopalni „Renard"

Tragiczny wypadek, który w październiku ub. r. na dole kop. „Hr. Renard“ pociągnął za sobą śmierć górnika śp. Jana Kwietnia, był wczoraj przedmiotem rozpatrywania w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Śp. Kwiecień znalazł śmierć pod zwałami węgla.

Pod zarzutem spowodowania owego tragicznego wypadku odpowiadał starszy górnik kop. „Hr. Renard“ **Antoni Widera** (Sosnowiec, Śląska 1), któremu zarzucono niezachowanie obowiązujących przepisów, mających na celu bezpieczeństwo podległych mu górników.

Po orzeczeniu biegłego urzędu górniczego **inż. Kundy,** sąd wydał wyrok uniewinniający Widerę, uznając, że śp. Kwiecień padł ofiarą własnej nieostrożności.

Śp. Kwiecień liczył lat 37. Osierocił żonę i czworo dzieci.

Pieczara śmierci.
SETKI SZKIELETÓW. — WYMORDOWANI, CZY PODUSZENI?

Inżynier górniczy Ernest Schefard znalazł nowe wejście do znajdującej się w pobliżu Pietorji w poł. Afryce „śmiertelnej pieczary Ireny“, w której tysiące ludzi znalazło śmierć.

Pieczara owa znajduje się na szczycie łańcucha gór, ciągnących się równolegle do linji kolejowej Johannesburg—Pretorja. Studjując i badając te góry, natknął się Schefard na wgłębienie, podobne do krateru wulkanu. Zebrał tedy garstkę ludzi, którzy zaopatrzywszy się w świece i zapałki zeszli do krateru. Pośród wielkich korzeni drzew znaleźli z trudem wejście do korytarza, gdzie panował nieopisany zaduch. Po jakimś czasie natknęli się na

ludzkie szkielety,

które za dotknięciem rozsypywały się w proch. Podziemne korytarze rozchodziły się w różne strony, a wszędzie pełno było ludzkich szkieletów. Droga Schefarda i jego towarzyszy trwała długo. Okazało się, że wszystkie drogi wiodły do pieczary, która stanowiła

olbrzymie cmentarzysko.

Schefard dał znak do odwrotu. Po tygodniu 5 uczestników wyprawy zmarło na tyfus. Ocalał jedynie sam Schefard. Przypuszcza on, że tubylcy ukryli się w pieczarze przed napadem buszmenów. Z braku powietrza poprostu zadusili się, a może też buszmeni

wymordowali ich.

Gnijące trupy zatruły powietrze i zaraza wciąż wisi w powietrzu podziemnych korytarzy. Śmierć grozi każdemu śmiałkowi, który odważy się na wędrówkę po „pieczarze śmierci“.

Nóż w policzku.
Epilog krwawej awantury w Łazach.

Miniony niedawno karnawał znajduje oddźwięk w licznych rozprawach sądowych, z których jedna miała onegdaj miejsce w sosnowieckim sądzie okręgowym.

U Mieczysława Waksmańskiego w Łazach z okazji uroczystości familijnej odbywała się zabawa, w której wzięli udział liczni sąsiedzi i znajomi. Nie brakło również nieproszonych gości, wśród których znalazł się 22-letni **Józef Sołnicki,** znany w okolicy awanturnik. O północy, kiedy wynikła awantura w związku z wypraszaniem natrętów, Solnicki dobył noża i utopił go w twarzy gospodarza.

Waksmański z tkwiącym w twarzy ostrzem runął na ziemię.

W epilogu krwawego zajścia karnawałowego w Łazach, sąd wymierzył nożowcowi rok więzienia. — Waksmański pozostał z zeszpeconą twarzą na całe życie.

—oOo—

USTWA O ZAPEWNIENIU MIESZKAŃ ROBOTNIKOM ROLNYM.

Rząd wniósł do sejmu uchwalony na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów projekt ustawy w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych.

Projekt ten przewiduje, że robotnicy rolni, których umowy o pracę wygasają z dniem 31 marca rb. nie mogą być usuwani z mieszkań i pomieszczeń z jakich korzystali w związku ze swą pracą przed 31 maja tegoż roku. Za okres tych dwuch miesięcy robotnicy obowiązani są opłacać czynsz mieszkalny nie wyższy niż 5 zł. miesięcznie. Według projektu ustawa obowiązywać ma do dnia 31 maja 1936 r., przyczem rada ministrów może przedłużyć jej moc obowiązującą na dalszy okres.

WYCIECZKA DO WARSZAWY.

Komenda okręgu I związku strzeleckiego organizuje w związku z uroczystościami w celu uczczenia marszałka Polski i pierwszego strzelca Józefa Piłsudskiego, w dniu 19 marca 1933 r. Tanie przejazdy do Warszawy.

Wycieczka wyruszy z Katowic w nocy z dn. 18na 19 marca o godz. 00.38; przyjazd do Warszawy 19 marca rano. Wyjazd z Warszawy z powrotem do wyboru 19 lub 20 marca wieczorem i powrót do Katowic następnego dnia rano.

Cena przejazdu do Warszawy i z powrotem wynosi zł. 10.70. Bliższych informacij udziela i bilety sprzedaje Biuro Wagons — Lits. Cook w Sosnowcu, 3 Maja 37, tel. 97, oraz okręgowy związek strzelecki w Katowicach

SPORT
I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Po utworzeniu ligi okręgowej
w okręgu kieleckim.

Jak to już wczoraj donosiliśmy liga okręgowa w okręgu kieleckim została utworzona na zebraniu okręgu w Częstochowie.

Wobec utworzenia ligi wylosowane terminy rozgrywek o mistrzostwo kl. A. podokręgu Zagłębia zostały unieważnione.

Terminy rozgrywek o mistrzostwo ligi i kl. A zostaną w niedługim czasie ustalone.

Prawdopodobnie rozgrywki o mistrzostwo ligi rozpoczną się w połowie kwietnia br., a rozgrywki o mistrzostwo kl. A 26 bm.

Wczoraj podaliśmy również wiadomość o wniosku „Skry“ częstochowskiej o przeniesienie „Policyjnego“ z Sosnowca do drugiej grupy. Jak nas informują, zarząd KS. „Policyjnego“ nie zgadza się na ten wniosek i w myśl uchwały walnego zebrania w Częstochowie rozgrywać będzie zawody o mistrzostwo ligi w grupie sosnowiecko-zawierckiej.

W związku z utworzeniem ligi do kl. A w Zagłębiu wejdą dwa kluby z kl. B., tj. Brynica (Czeladź) i TS. „Dąbrowa“, tak, że obecnie kl. A liczyć będzie 8 klubów.

—oOo—

WARSZAWA ZWYCIĘŻA MONACHJUM W BOKSIE 10:6.

Onegdaj odbył się w Warszawie mecz bokserski Warszawa — Monachjum, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.

Zwycięstwo drużyny warszawskiej jest zupełnie zasłużone.

KALBARCZYK MISTRZEM POLSKI

Pomimo niesprzyjających warunków mistrzostwa łyżwiarskie w konkurencji panów zostały zakończone.

Tytuł mistrza Polski zdobył Kalbarczyk.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83, 84 i 85 Rozp. Rady Ministrów z dn. 25. VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580, Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że odbędzie się w Sosnowcu sprzedaż majątku ruchomego w drodze publicznego przetargu, zajętego egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowej a mianowicie:

I. 1) Dnia 15 marca 1933 r. o godz. 11 przed południem u Firmy T. Klejnberg i S-ka w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej 7, 30 worków mąki żytniej, razem 300 kg. wartości 900 zł. 2) Fajman Wolf, przy ul. 1 Maja 13, ruchomości domowe i 7 krów czarne z białem po 6 lat, wartości 1050 zł. 3) Żurkowski L. ul. 1 Maja 23, fortepian marki Janiszewski H. wartości 800 zł.

II. Dnia 17 marca 1933 r. o godz. 11 przed poł. u Firmy: 1) Dobrowolski Adam, Legjonów 23, jedna biblioteczka jesionowa, jedno biurko jesionowe, 3 fotele, jeden stolik okrągły, 5 krzesełek krytych gobeliną, razem wartości 1100 zł.

III. Dnia 20 marca 1933 r. o godz. 11 przed południem u Firmy: 1) Placek Józef, Niwka, ul. 11 Listopada 25, ruchomości domowe wartości 1410 zł. 2) Abranicki, fabryka „Owsianka“, ul. Sienkiewicza, 1 młynek, walce do gniecenia owsa i jeden motor przy walcach po 10 koni, wartości 300 zł.

IV. Dnia 21 marca 1933 r. o godz. 11 przed połud u firmy: 1) Dusza Stanisław, ul. Modrzejowska 43, 30 koszul męskich, 40 kapeluszy męskich i 30 kapeluszy męskich, razem wartości 630 zł., 1-szym term. 2) Łazęga Szmelka, Targowa 6, ruchomości domowe — wartości 1060 zł. 1-szym terminie. 3) Binder Maks, Modrzejowska 3, pianino czarne, tremo, 1 stolik czarny i 4 krzesła wyściełane razem wartości 1400 zł. 1-szy termin. 4) Buchbinder Binem, ul. Dekerta 14, 4 bele papieru wartości 800 zł. 1-szy termin.

Ingster Mendel, Modrzejowska 5, urządzenie domowe, wartości 520 zł.

6) Finkelsztajn Ludwik, Modrzejowska 16, 42 metry materjału jedwabnego 420 zł. w 1-szym terminie 50 metrów chodnika — 70 cm. szerokości 250 zł. wartości, dywan ręcznej roboty 3×4 wartości 600 zł.

7) „Nadzieja“ Sp. z ogr. odp. mydła do prania firmy „Słoń“ 200 kg. 800 zł., herbata na wagę 15 kg. wartości 300 zł. w 1-szym terminie.

8) Warnbrum H., 3 Maja 11a, 2 opony samochodowe firmy „Mercedes“ wartości 600 zł. w 1-szym terminie.

9) Bidrman Henryk, Targowa 13, różne towary kosmetyczne, wart. 800 zł. 1-szy termin.

10) Łazęga Chaskiel, ul. Głowackiego 10, ruchomości domowe, wartości 680 zł. 1-szy termin.

11) Mincberg Szymon, ul. Modrzejowska 5, 10 palt zimowych z kołnierzami futrzanemi w dobrym gatunku, 1-szy termin.

12) Chawa Sztajnic, ul. Modrzejowska 16, 100 swetrów wełnianych, wartości 700 zł. 1-szy termin.

13) Fiszel Icek, Sienkiewicza 5, ruchomości domowe, wartości 1000 zł. 1-szy termin.

14) Klejnberg Szlama, Sienkiewicza 11, ruchomości domowe wartości 560

15) Braum Abram Moszek, ul. Modrzejowska 29, 1 szafa na ubranie i 1 kredens ciemny, 1 maszyna do szycia Singera itp. ogólnej wartości 1500 zł. 1-szy termin.

16) Biuro techniczne „Meteor“ Warszawska 6, motocykl nowy firmy „Gilet“ wartości 250 zł.

V. Dnia 22 marca 1933 r. o godz. 11 przed południem u Firmy:

1) Marcinkowski Leonard ul. Nowopogońska 27, fortepian czarny, koncertowy firmy Małecki, wartości 200 zł. w 1-szym terminie.

2) Niziński Jan, ul. Nowopogońska 23, 75 par damskich pantofli wartości 1050 zł. w 1-szym terminie.

3) Szlachcic Josek, Nowopogońska 30, ruchomości domowe, wartości 610 zł. w 1-szym terminie.

4) Kosmala Edward, Orla 12, ruchomości domowe: maszyna do pisania Glashutte; 3 konie kasztany, 3 platformy do rozwożenia wody, razem wartości 1300 zł. w 1-szym terminie 1 motor elektr. AEG. 5 hp. 600 zł.

5) Reszko Ignacy, Orla 4a, warsztat stolarski szafa na ubranie, kredens biały, razem wartości 600 zł. w 1-szym terminie.

6) Warman Nuta, Sosnowiec, ul. 3 Maja 11, ruchomości domowe wartości 1400 zł. w 1-szym terminie.

7) Skrzypiec Stefan ul. Sucha 16. mydło do prania 250 kg. 60 paczek tytoniu przedniego, 35 paczek papierosów, razem wartości 362 zł.

8) Federman Szlama, Florjańska 52, 2 worki mąki żytniej a 100 kg. 1 worek ryżu a 100 kg. herbaty 5 kg różnych art. spożywczych, razem wartości 840 zł. w 1-szym terminie.

9) Firma „Titan“ 5 par obuwia męskiego wartości 60 zł. przy ul. Krzywej w 1-szym terminie.

10) Niedźwiedzki Izrael, Głowackiego 4, ruchomości domowe, wartości 770 zł. przy ul. Krzywej 2, w 1-szym terminie.

VI. Dnia 15 marca 1933 roku o godzinie 11 przed południem u firmy:

1) Stacherski Jan, toczaki piaskowe do szlifowania 800 zł. (2 sztuki) w 1-szym terminie, pilników 500 szt. wartości 900 zł. kozioł parowy na kołach zastosowany do lokomobili wagi 1500 kg. wartości 700 zł.

2) Sawulski Józef, pianino czarne w dobrym stanie oszacowane na 1300 zł., ul. Sobieskiego 3, w 1-szym terminie.

VII. Dnia 16 marca 1933 r. o godz. 11 przed południem u firmy:

1) Stalownia „Woźniak“ 1 kasa ogniotrwała 1500 zł., 1 biurko dębowe 150 zł. w 1-szym terminie.

2) Woźniak Teodor, ul. Aleja, urządzenie domowe, wartości około 10.000 zł. w 1-szym terminie.

3) Woźniak Andrzej, Aleja, ruchomości domowe wartości 5000 zł., pianino czarne, 250 zł. i drugie pianino czarne 2500 zł.

4) Woźniak Sp. Akc. maszyna do liczenia 800 zł. 5 szt. biurek amerykańskich 600 zł. 6-cio osobowy Austro —Dajmler 5000 zł

5) Firma „Model“ ul. Zygmunta, betoniarka na kołach kompletna firmy „Jagiera“ 4500 zł. w 1-szym terminie.

6) Poucker Aleksander, Modrzejowska 1, czekolady, cukierków, herbatników na kwotę 1130 zł. w 1-szym terminie.

7) Zakrzewska Eugenja, koniaków, wódek na kwotę 1000 zł. w 1-szym terminie.

VIII. Dnia 21 marca 1933 roku o godzinie 11 przed południem u firmy:

1) Przybyłek Jan, Kapliczna 6, ruchomości domowe, wartości około 2000 zł. w 1-szym terminie.

2) Woźniak Bronisława, Kapliczna 7, artykuły spożywcze, na kwotę 112 zł. oraz ruchomości domowe na kwotę 800 zł w 1-szym terminie.

3) Ingster Dawid, Piłsudskiego 60, ruchomości domowe 470 zł. 1-szym terminie.

4) Wojanowski W. Piłsudskiego 25—1 maszyna Sztandart 500 zł. 1-szym terminie.

5) Busz Henryk Piłsudskiego 2, lanszafty malowane farbą olejną, wartości 550 zł. w 1-szym terminie.

Licytować się mające przedmioty oglądać można na jedną godzinę wcześniej przed rozpoczęciem sprzedaży na miejscu.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego:
Kierownik Działu Egzekucyjnego
J. Elster, asesor.

ZH 54/32.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 38 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganie upadłości (Dz. Ust. nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 3 marca 1933 r. w sprawie ZH. 54/32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie: „A. Luft i Ska“ — Biuro Budowlano — Handlowe Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu postępowanie układowe na następujących warunkach: Firma proponuje redukcję należności nieuprzywilejowanych o 60 proc. (sześćdziesiąt proc.), czyli do 40 proc. z tem, że tak zredukowane długi będą spłacone w 4 równych ratach półrocznych w dniach: 15 kwietnia i 15 października każdego roku, licząc od dnia uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego zawarty z wierzycielami układ pojednawczy.

Sosnowiec, dnia 9 marca 1933 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do obsługi, prania. Grodziec, Słowackiego 8.

LOKALE

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwuch osób. Piłsudskiego 64 m. 11

DO wynajęcia pokój umeblowany, centralne ogrzewanie, niekrępujący. Wiadomość Wspólna 4 m. 2 parter.

POKÓJ wynajmę z oddzielnem wejściem i utrzymaniem. Wiadomość w administracji.

KUPNO I SPRZEDAŻ

GMINNY komitet budowy rzeźni w Siemoni zakupi: kocioł żelazny półtora metra otworu, głębokości do 70 centymetrów, jedną pompę studzienną małą i jedną pompę studzienną dużą.

2 CZĘŚCI schodów cały komplet tanio sprzedam. Sosnowiec, tel. 9-11.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

TUREK JÓZEF zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel, wystawca Wolf Potaszewski na zł 260 płatny 15 marca. H. Dancyger.

UNIEWAŻNIA się dwa weksle, jeden na 100 zł., płatny 5 kwietnia, drugi na 185 zł., płatny 30 kwietnia 33 r. wystawione przez M. Wodzisławskiego.

GRÜNFELD GABRYEL zgubił portfel z różnemi dowodami rodzinnemi oraz książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów, które unieważniam.

IGNACY RADOMSKI zgubił portfel wraz ze świadectwami i dowodem osobistym wydany przez magistrat m. Sosnowca.

WIEWIÓRA WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

BIAŁEK GUSTAW zgubił legitymację żywnościową wydaną przez magistrat Zawiercia.

Różne

ZA długi męża mojego Władysława Kaziora nie odpowiadam i płacić nie będą. Marjanna z Jurczaków Kazior, wieś Giebło, gm. Pilica.

ZAGINAŁ wilczur jasny z kagańcem i obrożą. Odprowadzić Dąbrowa, Limanowskiego 29.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.